



Debata publiczna jako dobra inwestycja

7 X 2020



ANDRZEJ HALESIAK

ekonomista i menedżer, Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego

„Zgoda buduje, niezgoda rujnuje” – to znane polskie przysłowie powinno wybrzmiewać szczególnie mocno dziś, gdy doświadczamy kryzysu związanego z epidemią, stojąc w dodatku przed wieloma wyzwaniami przyszłości, ze zmianami klimatu, starzeniem się społeczeństwa i rewolucją technologiczną 4.0 na czele. Będziemy w stanie im sprostać tylko myśląc i działając długofalowo, a to w wielu obszarach wymaga kompromisów – stawiania dobra wspólnego ponad partyjne czy partykularne interesy. Jak jednak sprawić, by na tej ścieżce zmieścić wszystkich Polaków, w tym również najważniejsze siły polityczne? Pierwszym krokiem może być „uzdrowienie” polskiej debaty publicznej – poszukanie nowych, lepszych rozwiązań w kwestii społecznego komunikowania się, debatowania, dialogu. Na czym mogłyby one polegać?

Tekst jest zapowiedzią XV Kongresu Obywatelskiego, który pod hasłem „Jaka Polska wobec wyzwań przyszłości?” odbędzie się 17 października w Warszawie. Tegoroczny Kongres odbędzie się bez udziału gości, wszystkie debaty będą transmitowane na żywo na [kanale YouTube Kongresu Obywatelskiego](#). Zachęcamy do zadawania pytań na czacie!

Kryzys związany z epidemią, rosnąca presja wynikająca ze zmian klimatycznych i starzenia się społeczeństwa, wyzwania społeczne i gospodarcze wynikające z nabierającej rozpędu automatyzacji i robotyzacji. Wszystkie te, i wiele jeszcze innych, zachodzących u nas i globalnie procesów będą wzmagać presję na głębokie zmiany systemu społeczno-gospodarczego, w tym funkcjonujące od lat rozwiązania instytucjonalne. Nie będzie to łatwa i oczywista droga. Nie zabraknie na niej różnego rodzaju pułapek, pokus „łatwych i oczywistych” wyborów. Takich, które w krótkiej perspektywie mogą wydawać się całkiem atrakcyjne, a których bolesne konsekwencje ponosi się później, gdyż okazują się jedynie „odkopywaniem puszek do przodu”, odsuwaniem problemów w czasie, a nie ich realnym rozwiązywaniem. Od globalnego kryzysu finansowego mamy spektakl tego typu działań na świecie.

Debata jest dobra – ale nie każda

W kontekście społecznych wyborów ważną rolę w dojrzałych społeczeństwach odgrywa instytucja społecznego dialogu, w tym publicznych debat. Zarówno tych ogólnospołecznych, często przetwarzających się przez media, ale także tych branżowych czy lokalnych. Nie brakuje ich w Polsce – mogłoby się więc na pierwszy rzut oka wydawać, że „jest dobrze”. W powszechnym bowiem przekonaniu debata czy nawet konflikt nie są niczym złym, są czymś zdecydowanie lepszym niż brak komunikacji. Problem polega jednak na tym, że w określonych uwarunkowaniach mogą się one okazać ślepą uliczką. To sytuacja, w której nie posuwają one społeczeństwa ani kroku naprzód. Im dłużej proces debatowania trwa, tym ma miejsce głębsze okopywanie się na z góry upatrzonych pozycjach. Coraz mniej merytorycznego kontentu, a coraz więcej powtarzania tych samych argumentów, emocji i przekonania, że „moja prawda jest prawdziwsza niż twoja” – obrona czegoś, co w danej chwili „uważam za prawdę” bierze górę nad poszukiwaniem prawdy jako takiej. W skrajnym przypadku oponenti przestają się tak naprawdę liczyć – dlatego też wypracowaliśmy własny model debaty, z jednym tylko debatującym.

“ **W powszechnym przekonaniu debata czy nawet konflikt nie są niczym złym, są czymś zdecydowanie lepszym niż brak komunikacji. W określonych uwarunkowaniach mogą się one jednak okazać ślepą uliczką. To sytuacja, w której nie posuwają one społeczeństwa ani kroku naprzód.**

Taki przebieg debat publicznych oznacza w najlepszym przypadku „grę o sumie zerowej” – niby wychodzi się z takiej debaty z lekką satysfakcją, że udało się drugiej stronie zadać kilka zgrabnych ciosów, ale równocześnie z jakimś takim wewnętrznym poczuciem niepokoju, z refleksją, czy rzeczywiście o zadawanie ciosów w prawdziwej debacie chodzi? Także ze wspólnotowego punktu widzenia korzyści takiej debaty są w zasadzie żadne. Tymczasem prawdziwa publiczna debata powinna być jak doskonała inwestycja, w której wygrywamy my – społeczeństwo, i w której kładziony jest fundament pod realizację śmiałych narodowych wizji i planów. Powinna być wyrazem wspólnotowego brania odpowiedzialności za przyszłość, a nie przez tę czy inną grupę społeczną czy polityczną. Bez takiego podejścia będziemy świadkami tego, co tak dobrze znamy – gwałtownych zmian kierunków inwestycji czy reform „w trakcie jazdy”, a niekiedy wręcz niweczenia tego, co zostało zrobione przez

innych „dla zasady”. Kreujemy tym samym dodatkową niepewność – której i tak w dzisiejszym świecie nie brakuje – zmuszając niejako gospodarstwa domowe i firmy do tego, by coraz bardziej skracwały horyzont swojego myślenia i działania. Jest to zabójcze dla przyszłości – naszej i naszych dzieci.

Interes i дума

Ostatni przypadek, kiedy jako społeczeństwo mieliśmy poczucie wspólnoty celów miał miejsce dawno, dawno temu, na początku lat 90. Panowała wówczas powszechna zgoda, że chcemy się na dobre zakotwiczyć w zachodnich strukturach, wejść do Unii Europejskiej i NATO. Od 2004 r., kiedy obydwie te cele zostały osiągnięte, wszystko stopniowo się rozjeżdża. Każdy zajął się swoim: zbijaniem majątków, walką o przetrwanie, rozliczeniami itd.

Dwa główne powody dysfunkcyjności debat to po pierwsze: interes, konkretna korzyść, która za takim a nie innym stanowiskiem stoi, a po drugie: дума. Interes, jeśli ma charakter indywidualny, czy grupowy, może stanowić barierę nie do pokonania dla wypracowania rozwiązań dobrych z punktu widzenia całego społeczeństwa. Takie rozwiązania wymagają bowiem kompromisu, a więc rezygnacji z części indywidualnej czy grupowej korzyści.

Debaty nie ułatwia także tak powszechna w naszym narodzie дума, która napędza dziś większość naszych działań i zachowań. Choć powszechnie postrzega się dumę jako coś pozytywnego, to ma ona także swoją mroczną stronę – to nadwrażliwość na punkcie własnego „ja”, a w związku z tym podatność na zranienia. W takiej sytuacji szybko się obrażamy, co na poziomie społecznym prowadzi do stawiania „ja” ponad „my”, a więc do podziałów. Widzimy to dziś na każdym kroku: młodzi lepsi od seniorów, seniorzy lepsi od młodych, progresywni lepsi od konserwatywnych, konserwatywni lepsi od progresywnych, Warszawa lepsza od Podkarpacia, Podkarpacie lepsze od Warszawy itd. To prawda, że дума zaprowadziła nas daleko i pozwoliła nam w ostatnich dziesięcioleciach wiele osiągnąć, jednak jej twórczy i postępowy potencjał już się wyczerpał, dominować zaczyna ten destruktywny.

Jakie narzędzia dla debaty?

Patrząc na doświadczenia innych demokracji, umiejętność społecznej debaty i budowy kompromisów w pewnym momencie staje się kluczowa. Dlatego też jako naród znajdujemy się dziś w specyficznym miejscu. Z jednej strony widać już z niego na horyzoncie szansę dokonania czegoś w naszej historii wyjątkowego – osiągnięcia poziomu rozwoju najlepiej rozwiniętych krajów świata. Z drugiej zrealizowanie tego bajecznego wręcz celu wymaga czegoś dla nas bardzo trudnego: powszechnej współpracy, dialogu i wypracowywania kompromisów. Te składniki stanowią sól nowoczesnej, opartej na wiedzy i innowacyjności gospodarki oraz inkluzywnego społeczeństwa.

“ **Jako naród znajdujemy się dziś w specyficznym miejscu. Z jednej strony widać już z niego na horyzoncie szansę dokonania czegoś w naszej historii wyjątkowego – osiągnięcia poziomu rozwoju najlepiej rozwiniętych krajów świata. Z drugiej zrealizowanie tego celu wymaga powszechnej współpracy, dialogu i wypracowywania kompromisów.**

Czy jest szansa, by wyrwać się z tego impasu? Jest. Doświadczenia Kongresu Obywatelskiego (choćby te zebrane w publikacji „Czy konflikt może być dobrem wspólnym?”) wskazują, że musimy szukać nowych rozwiązań w kwestii społecznego komunikowania się, debatowania, dialogu. Jednym z nich może być stworzenie w naszym kraju nowych rozwiązań instytucjonalnych, angażujących w publiczne debaty profesjonalnych mediatorów i moderatorów. Ludzi, którzy pomogą określić ich reguły, zakreślą czasowe ramy, a przy tym nie będą emocjonalnie i własnym interesem zaangażowani. Ludzi, którzy pomogą rozszerzyć horyzont, znaleźć niedostrzegane wcześniej rozwiązania. Których jedynym celem będzie doprowadzenie do kompromisu lub stwierdzenie, że taki kompromis jest niemożliwy (spisanie swego rodzaju protokołu rozbieżności). Wszyscy tak wiele mówią dziś o innowacyjności – właśnie nadarza nam się okazja, żeby się wykazać! Efektywne narzędzia publicznej debaty mogą w dzisiejszych czasach stanowić rodzaj unikalnej, bezcennej wręcz przewagi wobec innych krajów.

Trampolina lub zapadnia

W sytuacji globalnego kryzysu, a za chwilę być może chaosu, stawka tego, czy jako społeczeństwo zaczniemy działać razem czy nie, jest dziś znacznie większa niż nam się wydaje. Nie tylko możemy utknąć tu, gdzie jesteśmy, ale możemy też bardzo wiele z ciężko wypracowanego dorobku ostatnich dziesięcioleci stracić. Równocześnie czas kryzysów i zawirowań, to dla posiadających wspólnotową – akceptowaną przez zdecydowaną większość społeczeństwa – wizję narodów unikalna szansa na cywilizacyjny awans. To od nas zależy, czy wystarczy nam odwagi, by wznieść się ponad własne partykularyzmy i interesy oraz własną dumę. To od nas zależy, czy następne pokolenia będą nas podziwiać, że z trudnych czasów wyszliśmy Wielcy Razem, czy też te same pokolenia opiszą na kartach podręczników do historii lata 20. XXI wieku, jako czas niewykorzystanej szansy.

“

Czas kryzysów i zawirowań, to dla posiadających wspólnotową – akceptowaną przez zdecydowaną większość społeczeństwa – wizję narodów unikalna szansa na cywilizacyjny awans. To od nas zależy, czy wystarczy nam odwagi, by wznieść się ponad własne partykularyzmy i interesy oraz własną dumę.

O autorze

Andrzej Halesiak jest ekspertem ds. gospodarczych. Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego. Był dyrektorem w Biurze Analiz Makroekonomicznych Banku Pekao S.A. Wiele lat spędził w consultingu (McKinsey & Company). Karierę zawodową rozpoczął w administracji publicznej (Ministerstwo Finansów). Absolwent Akademii Ekonomicznej w Krakowie oraz Szkoły Biznesu Politechniki Warszawskiej (Executive MBA). Autor licznych opracowań, raportów i artykułów poświęconych makroekonomii i rynkom finansowym. Prowadzi bloga dedykowanego zagadnieniom gospodarczym (www.andrzejhalesiak.pl).